



tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Z niedowierzaniem traktujemy przekazy o dawnych cudach. Tłumaczymy sobie, że ciemnota ludu, że naiwność, że skłonność do wyolbrzymiania – że to ich zasługa, że takie rzeczy „działy się” w przeszłości. Tymczasem z wypiekami na twarzy czytamy opisy cudów, które dzisiaj pieczętują procesy beatyfikacyjne. Żałujemy tylko, że to dzieje się „gdzieś tam” i „tak rzadko”. A może samemu warto świętych wypróbować? Może trzeba z wiarą otworzyć się na ich wstawiennictwo i przekonać się, czy także dziś ich modlitwa jest skuteczna (s. VI i VII).

IV edycja Przeglądu Piosenki Religijnej „Pozytywne granie”

Zaśpiewajcie Panu!

Zacząło się od wierności Janowi Pawłowi II. Może dlatego **jest coraz lepiej.**

Parafialne schole i chóry, szkolne zespoły muzyczne i soliści wzięli udział w przeglądzie „Pozytywne granie” w Wałbrzychu. W sumie 25 października na scenie sali widowiskowej Wałbrzyskiego Ośrodka Kultury wystąpiło ponad pół tysiąca osób. – Tego jeszcze nie było – cieszy się Piotr Wojnowski ze Stowarzyszenia „Ludzie Jana Pawła II”, współorganizatora spotkania. – Co ważniejsze, z roku na rok poziom prezentacji jest coraz wyższy, a udział w przeglądzie staje się znaczącym występem – dodaje.

Podczas Mszy św. otwierającej przegląd bp Adam Bałabuch przybliżył zebranym tajemnicę Bożego Miłosierdzia i życzył uczestnikom, by stawali się, wzorem świętej



Patrycja Czerwińska śpiewa razem z zespołem muzycznym Stowarzyszenia „Ludzie Jana Pawła II”

siostry Faustyny, błogosławionego księdza Sopocki i Papieża, ludźmi miłosierdzia.

„Pozytywne granie” to owoc poruszenia po śmierci Papieża Polaka. Każda edycja zostaje podsumowana wydaniem płyty z nagraniem występów. To właśnie to wydawnictwo pozwala dostrzec, jak bardzo zmienia się na lepsze poziom prezentacji przeglądowych.

Nowością tegorocznej edycji jest nagroda specjalna ufundowana przez bp. Ignacego Deca. Zdobyły ją licealistki szkoły prowadzonej przez siostry niepokalanki z Wałbrzycha. Natomiast Miejski Zakład Usług Komunalnych wyróżnił parafię pw. św. Franciszka w Wałbrzychu. – Za to, jak bardzo ta wspólnota jest zaangażowana w dzieło naszego przeglądu – wyjaśnia P. Wojnowski.

Ks. Roman Tomaszczuk

Grobowe furtki



Grob nie jest już doświadczeniem kłęski – jeżeli wchodzi się tam, idąc drogą życia za Chrystusem

Zazwyczaj pogrzeby, ale właściwie każde odwiedzenie cmentarza, tym bardziej w Dzień Zaduszny, to chwila szczególnego spotkania ziemi z niebem. W sercu człowieka. Stajemy nad tym, co skończone dla tego świata, przekonani, że obecność jest większa od śmierci. Dlatego chcemy rozmawiać ze zmarłymi. Modlimy się o niebo dla nich. Liczymy na ich wsparcie zza grobu. Podchodzimy więc do grobu jak do furtki. Ona, choć zamknięta dla nas, jest tylko cienką granicą pomiędzy naszym „teraz” a wiecznością. Przez jej szpary można zajrzeć do królestwa. A jeśli się dobrze wsłuchać, mamy szansę poznać kilka taktów anielskich pieśni chwały. Dzieje się tak tylko z jednego powodu – bo także Bóg przeszedł przez tę furtkę.

W duchu Taizé



Modlitwa w starym kościele romańskim w Taizé

WAŁBRZYCH, ŚWIDNICA. Siostra Urszula Szeliga (tel. 693 546 805) jest odpowiedzialna za punkt przygotowań do wyjazdu na Spotkanie Młodych do Brukseli. Spotkania formacyjne odbywają się w piątki o godz. 18.45 w kościele pw. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu. Koszt wyjazdu na spotkanie to 250 zł i 50 euro. Termin: 29.12.2008–2.01.2009. Natomiast w Świdnicy w domu sióstr klawerianek (ul. Ogrodowa 3) w każdą sobotę o godz. 19.00 można modlić się w duchu Taizé oraz rozważać słowo Boże (konferencja na podstawie Pawłowego fragmentu niedzielnych czytań mszalnych). Spotkaniom tym patronuje św. św. Gość Niedzielny”.

Pamięć i przebaczenie

DZIERŻONIÓW. 25 października bp Adam Bałabuch przewodniczył Mszy św. i wygłosił homilię na uroczystości z okazji 65. rocznicy początku mordów na Kresach. W swym słowie do zebranych kombatantów, członków organizacji kresowych i władz miasta położył mocny nacisk na kwestie sensu pamięci o tym, co trudne i bolesne.

Astronom dla szkoły

GIMNAZJUM NR 1 W ŚWIDNICY od 25 października ma swoją patronkę. Została nią Maria Kunic (ur. w 1610 r. w Świdnicy. W swoich czasach była najbardziej znaną kobietą naukowcem w Europie po Hypatii z Aleksandrii. Jej imieniem nazwano jeden z kraterów na Wenus). Dwudniowe uroczystości związane z nadaniem imienia i przekazaniem sztandaru rozpoczęła Msza św. w kościele pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy. Przewodniczył jej ks. inf. Kazimierz Jandziszak. On też poświęcił sztandar i pamiątkową tablicę, która została umieszczona w budynku szkoły. Jednym z elementów uroczystości miało być odsłonięcie pomnika Marii Kunic na św. św. Gość Niedzielny”.



Poczet sztandarowy podczas Mszy św.

Pozostało poświęcenie

SOKOLEC. Dobiegł końca ważny remont kościoła w Sokolcu. Ostatnio zakończono renowację dwóch bocznych ołtarzy, chrzcielnic i stacji Drogi Krzyżowej. Trwają przygotowania do zamontowania nowych okien witrażowych. Prace te sfinansowano ze środków parafii. Natomiast staraniem Stowarzyszenia „Góry Sowie” zebrano fundusze na odtworzenie hełmu wieży (na zdjęciu), rozebranego w roku 1974. Wielkie wsparcie przy odbudowie cebulastego zwieńczenia kościoła uzyskano ze strony wójta gminy Nowa Ruda i byłych mieszkańców Sokolca (tych sprzed 1946 r.). 10 listopada planowane jest uroczyste

poświęcenie wykonanych prac i zamontowanie krzyża na szczycie wieży.



Ks. infułat Kazimierz Jandziszak

– Trudna jest praca nauczyciela. Uczyc można z bogactwa swojego intelektu, ale wychowywać można tylko z bogactwa własnego serca i przez przykład własnego życia. **Nauczyciel z powołania to ten, który kocha swoją pracę. Nauczanie nie jest sposobem zdobywania pieniędzy na życie, ale to motywowane miłością do dzieci i młodzieży dzielenie się z nimi bogactwem wiedzy i mądrości życiowej. Natomiast godziwe wynagrodzenie jest tylko nagrodą za to poświęcenie. Istotą jest służba uczniom. W ten sposób szkoła może nie tylko wykształcić dobrego pracownika, ale także wychować prawego człowieka i dobrego Polaka – patriotę.**

Świdnicki proboszcz podczas Mszy św. dla Gimnazjum im. Marii Kunic, kazanie z 25.10.2008 r.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Kolejne sukcesy



Schola „Ave”. Do bogatego zbioru bielawskich trofeów trafiają dwa kolejne

BIELAWA. Istniejąca od dziesięciu lat schola „Ave” w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie została laureatką kolejnych przeglądów. 25 października bielawianie zdobyli główną nagrodę na Przeglądzie Piosenki Chrześcijańskiej w Śmiglu, a dzień później na Przeglądzie Piosenki Religijnej we Wrocławiu. – Pierwszy skład scholi tworzyło piętnaście dziewcząt – wspomina Anna Lutz, założycielka i prowadząca scholę. – Dzisiaj jesteśmy podzieleni na dwie grupy: młodzieżową i dziecięcą, bo jest nas wsumie ponad osiemdziesiąt osób – cieszy się. Co ciekawe, do scholi należy tylko jeden chłopiec.

zapraszamy

Nowe apostołstwo świeckich to tytuł sympozjum, które odbędzie się 8.11 w świdnickim teatrze. Skrócony program: 8.30 – Msza św. (kościół św. Józefa), 10.00 – wykłady: „Psychologiczne bariery apostołstwa i sposoby ich przewycięzania” – dr A. Spyra; „Komunikacja – jak mówić, by nas słuchano” – ks. dr W. Ostafiński; „Apostołstwo dzisiaj – moje miejsce w Kościele” – ks. Z. Kucharzski, asystent krajowy KSM. Od 12.00 spotkanie i dyskusja z moderatorami i prezesami władz krajowych ERM, KSM i AK. Szczegóły: www.diecezja.swidnica.pl.

Misyjny tydzień

JAŻWINA, ŚWIDNICA I BIELAWA

gościli ks. Piotra Boraca, misjonarza z diecezji tarnowskiej, który po kontuzji wrócił do Polski z Republiki Środkowoafrykańskiej i pracuje jako krajowy sekretarz Papieskiej Unii Misyjnej (dział zajmujące się formacją misyjną kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich katechistów). Spotkanie z misjonarzem zorganizowały siostry klawerianki. W programie wizyty w diecezji świdnickiej były: spotkanie z dziećmi katolickiej SP w Świdnicy, modlitwa i konferencja z klerykami, spotkanie formacyjne z dekanalnymi animatorami misyjnymi w Jażwinie oraz głoszenie misyjnych kazań w parafii pw. Wniebowzięcia



Podczas Mszy św. w Jażwinie (z prawej ks. Piotr Boraca, z lewej ks. Tomasz Czubak, dyrektor Referatu Misyjnego Diecezji Świdnickiej)

NMP w Bielawie. – Zasada, że nie wszyscy wyjedziemy na misje, ale wszyscy mamy być misjonarzami, przyświecała moim spotkaniom w diecezji świdnickiej – mówi ks. Boraca.

Rekolekcje Ewangelizacyjne dla Małżeństw odbędą się od 8 do 10.11. w Strzegomiu. Uczestnictwo w rekolekcjach nie wiąże się z koniecznością późniejszego przystąpienia do kręgu Domowego Kościoła, choć taka możliwość istnieje. Rozpoczęcie – godz. 9.00, zakończenie ok. godz. 19.00. Koszt uczestnictwa (noclegi i wyżywienie) – 200 zł od małżeństwa. Jest możliwość uczestnictwa z dziećmi. Moderatorem będzie ks. Mateusz Pawlica ze Świdnicy. Zgłoszenia i szczegóły – Ewa i Ryszard Sapko tel. 074 856 89 14.

Bp Adam Bałabuch przewodniczy Mszy św. na powitanie obrazu Pana Jezusa Miłosiernego: 2.11 w Nowym Gierałtowie, 5.11 w Przerzeczynie-Zdroju. Wizytacje: 7.11 – szkoły w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Wałbrzychu, 8.11 – parafia w Wojciechowicach, 9.11 – parafia pw. św. Józefa Oblubieńca w Wałbrzychu (ciąg dalszy).

Msza św. – wydarzenie

Kościół Pokoju w Świdnicy był miejscem niecodziennego, jak dla tego miejsca, obrzędu. Oto katolicki kapłan ksiądz Jarosław Lipniak sprawował tu Najświętszą Ofiarę. Teksty liturgiczne w języku angielskim były uzupełnione łacińskimi śpiewami części stałych Mszy św. w wykonaniu kleryków świdnickiego seminarium. Bez wątpienia w 350-letniej historii luterańskiego Kościoła Pokoju wydarzenie z 26 października było bezprecedensowe. Powodem celebracji Mszy św. w tej świątyni



Katolicka Msza św. w luterańskim Kościele Pokoju

była prośba księżnej Violi von Hohenzollern, filantropki, kawalera Orderu Uśmiechu i dobrodziejki Zamku Książ.

Msza Święta z modlitwą uzdrowienia zostanie opracowana 8 listopada (sobota) w kościele MB Królowej Pokoju w Polanicy-Zdroju (dzielnica Sokołówka). Program spotkania: 17.30 – przygotowanie do Mszy św., 18.00 – Msza św. za chorych. Po Mszy św. uwielbienie Jezusa. W godz. 14.30–17.00 istnieje możliwość skorzystania z modlitwy wstawienniczej w salkach na plebanii.

Tydzień Misyjny

Świadkowie wiary

W świecie przeladowanym wrażeniami i informacją **nie jest łatwo przejąć się kimkolwiek**. Tym bardziej z powodu wiary.

Czasami jednak wprawia się serca w stan poruszenia. Udało się to m.in. Jarkowi Komorowskiemu, kłodzkemu katechecie z Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Pomógł mu w tym czarnoskóry Jean Calvin Abba-Masa z Kamerunu, dzisiaj wrocławski student filologii angielskiej. Afrykanin odwiedził Kłodzko. Na spotkaniu opowiadał o życiu w Afryce. Pokazywał zdjęcia, uczył piosenek. – Dla gimnazjalistów było to ważne z powodu naszego ogniska misyjnego – mówi katecheta. – Przekonali się, że Afryka jest prawdziwym

KS. ROMAN TOMASZCZUK



Gimnazjaliści mają już zdjęcia swoich kolegów, których wspierają modlitwą i groszem

światem pełnym biedy i zafowania. Poraziła ich m.in. informacja, że nasz gość przez dziesięć lat codziennie chodził do szkoły dwadzieścia pięć kilometrów w jedną stronę – podkreśla.

Do ogniska misyjnego należy już trzydziestu dwóch uczniów. Młodzi chcą działać i mają ku temu sposobność. Podczas misyjnej

kwesty w parafii franciszkanów zebrali około dwóch tysięcy złotych, które wsparły Referat Misyjny Franciszkanów zaangażowanych w ewangelizację Burkina Faso. Na co dzień modlą się za misjonarzy. Raz w tygodniu mają spotkania formacyjne. Szykują się do udziału w kongresach misyjnych i rozporozważania prasy misyjnej.

Mało tego. W sprawę misji włączyła się cała szkoła, która dokonała adopcji dziewięciorga Afrykanów. Dzieci wpłacają po dwa złote miesięcznie. W ten sposób od klasy zbiera się kwotę około czterdziestu złotych. Czyli tyle, ile wystarcza na miesięczne utrzymanie i edukację jednego dziecka w Afryce. – Szkoła przystąpiła do tej akcji, ponieważ chcemy wychowywać gimnazjalistów na ludzi wrażliwych. Dlatego prosiłem rodziców, by te dwa złote pochodziło z kieszonkowego uczniów – wyjaśnia Jarek Komorowski. – Powoli dojrzewamy także do tego, by chociaż jedno dziecko było adoptowane przez grono pedagogiczne – zapowiada.

Tymczasem sześćdziesięciu uczniów przygotowuje się do konkursu „Mój szkolny kolega z misji”. Przez cały miesiąc będą też wykonywane kartki świąteczne, z których sprzedaży pozyska się dodatkowe pieniądze dla misji.

xrt

Koncert muzyki ślubnej i o miłości w Świdnicy

Małe i duże „M”

Czego to nie wymyśli kochający małżonek, by wypromować swoją żonę.

Mieszkają w Świdnicy krócej, niż są małżeństwem. Pobrali się w sierpniu. On inżynier, ona ekonomistka. Marek i Alina Maleszowie. Zaczyna być o nich głośno, właściwie o niej. Alina jest z wykształcenia pianistką, a od jedenastu lat organistką. Znana jest w Lubinie i okolicy. Właśnie zaistniała w Świdnicy.

– Wiem, że moja żona ma talent, i zależy mi na tym, by go nie zmarnowała – mówi Marek. – Wymyśliłem ten koncert, bo cieszę się miłością Aliny. Niech zatem o niej śpiewa – podkreśla.

I tak oto 26 października świdniczanie mogli usłyszeć w kościele pw. Miłosierdzia Bożego



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Alina i Marek Maleszowie – pomysłodawcy koncertu

pieśni i piosenki o miłości. Co ciekawsze, Alina śpiewała w duecie nie ze swoim mężem, ale z wikariuszem ks. Tomaszem Puśleckim. – Jeżeli repertuar o miłości, to musi być mężczyzna – uśmiecha się organistka. – Amówiąc poważnie, kiedy usłyszałam ks. Tomasza, wykonującego solową pieśń podczas programu ku czci Jana Pawła II, od razu wiedziałam, że ten talent trzeba wykorzystać. Dlatego nie szukałam tenora, ale zaproponowałam współpracę naszemu księdzu – wyjaśnia.

A ksiądz się zgodził. – Miłość małżeńska jest obrazem miłości Boga do człowieka, dlatego także pieśni ślubne powinny podkreślać, że mała ludzka miłość ma sens tylko wtedy, gdy wypływa od Boga i prowadzi do Boga, który jest Miłością – mówi ks. Tomasz.

– Podczas naszego koncertu starałem się, by było to jasne.

W kontekście sukcesu odbywających się niedawno Targów Wierności w Trzebnicy świdnicka inicjatywa może być postrzegana jako uzupełnienie tamtego wydarzenia. Ważne, że biorący udział w koncercie i sami wykonawcy dostrzegają potrzebę promowania małżeńskiej miłości. Skoro mogły być na ten temat targi, to o ileż bardziej koncert. – Wciąż warto szukać nowego języka, którym przemówi się do współczesnych o tym, co jest w nas prawdą, bo zostało wpisane w nasze istnienie. Prawdą samego początku, kiedy to zatroskany Bóg podarował mężczyźnie kobietę. Wtedy zaczęliśmy naprawdę istnieć. Bo wtedy zaczęła się miłość – dopowiada duszpasterz.

xrt

Koncert Trzech Kultur w Jedlinie-Zdroju

Ekumenia stosowana



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ksiądz biskup Ignacy Dec

Sprawiedliwość nakazuje oddać to, co się komu należy. Robotnicy zabiegają i upominają się o słuszną płacę. Uczniowie, studenci pragną być sprawiedliwie oceniani przez swoich nauczycieli i profesorów. W niezawisłych sądach czyni się wysiłki, by jak najlepiej rozstrzygać sprawy sporne i wydawać sprawiedliwe wyroki. Zabiegamy także o to i bardzo pragniemy, żeby w mediach wygłaszano prawidłowe, to znaczy słuszne, sprawiedliwe oceny i opinie. Mimo tych wszystkich usiłowań, niestety, **codzienne życie poucza nas, że sprawiedliwość nie jest przestrzegana, że bywa tak często naruszana w życiu społecznym, co czyni je uciążliwym. Jest ważne, byśmy jednak nigdy nie akceptowali niesprawiedliwości. Nasze poczucie i pragnienie sprawiedliwości nie jest tu na ziemi zaspokojone. Wyglądamy więc Bożej sprawiedliwości. Tej na końcu czasów. Zanim jej doświadczymy, pamiętajmy o słowach Pana: „Błogosławieni, którzy takną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni” (Mt 5,6).**

Jasna Góra, 20.08.2008 r.

Ekumenizm i dialog pomiędzy religiami możemy rozważać na wiele sposobów: **teologiczny, duchowy, praktyczny.** Ważne, byśmy czynili to właściwie.

Koncert Trzech Kultur, który odbył się w Jedlinie-Zdroju, jest najlepszym świadectwem na to, że działania ludzi światłych starających się o dialog międzyreligijny i o ekumenizm przynoszą efekty.

Trzy w jednym

Przez trzy kolejne dni w Jedlinie-Zdroju wystąpiły: katolicki chór Cantores Minores Wratislavienses, prawosławny chór Oktoich i żydowski Chór Synagogi Pod Białym Bocianem.

Warto zwrócić uwagę na szerszy kontekst tego, co na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat stało się w naszych kościołach i wspólnotach. Jeszcze dwadzieścia lat temu takie otwarte koncerty byłyby nie do pomyślenia. Jeżeli do nich dochodziło, to odbywały się jedynie w małych, zamkniętych grupach. Zmiana wyszła głównie z inicjatywy Kościoła katolickiego, który wiele czyni na rzecz ekumenizmu. Ekumenizm oznacza wspólnotę, jak również prowadzenie dialogu przy zachowaniu tożsamości religijnej.

O co chodzi?

Jednak aby ekumenizm przyniósł efekty w postaci autentycznej jedności, musi być właściwie rozumiany. Niestety, wśród samych katolików panuje dość duża niewiedza na ten temat. Nie każdy na przykład zdawał sobie sprawę z tego, że jedliński Koncert Trzech Kultur jest koncertem dwóch religii: chrześcijaństwa i judaizmu. O ekumenizmie możemy mówić



MIROSLAW JAROSZ

jedynie w stosunku do chrześcijaństwa. W stosunku do innych religii mówimy o dialogu.

Ortodoksyjne spojrzenie

– Nasze Kościoły mają wspólną chrześcijańską tradycję i doświadczenie pierwszego Kościoła jerozolimskiego – mówi ks. Grzegorz Cybulski, prawosławny kapłan z chóru Oktoich. – Dopiero później nasze drogi się rozeszły i dziś mówimy o Kościele katolickim i ortodoksyjnym. Kościół katolicki, tłumacząc z języka greckiego, znaczy powszechny. O ortodoksji w znaczeniu prawosławia zaczęło się mówić, kiedy pojawiały się coraz liczniej herezje. Tak więc można powiedzieć, że prawosławni są katolikami tak jak katolicy są ortodoksami. Jesteśmy jedno, jeżeli wyznajemy Credo Nicejsko-Konstantynopolitańskie i przyjmujemy naukę pierwszych siedmiu soborów powszechnych. Później nie wyglądało to już tak zgodnie między Wschodem a Zachodem,

Prawosławny chór Oktoich w katolickim kościele pw. Świętej Trójcy dziś nie wydaje się już czymś niezwykłym

jednak można powiedzieć, że mamy dwa płuca tego samego Kościoła: łacińskie – zachodnie i bizantyjskie – wschodnie.

– Jeżeli chodzi o judaizm, to odrębna religia, cały czas uznająca to, co

mówił Jezus, za herezję, którą należy potępić – wyjaśnia ks. Grzegorz Cybulski. – Dlatego w odniesieniu do innych religii możemy mówić jedynie o dialogu.

Chór Oktoich od początku swego istnienia, czyli już od 18 lat, jest najlepszym próbkiem stosowanego ekumenizmu. Śpiewają w nim zarówno prawosławni, jak i katolicy. Dziś ekumenia jest na porządku dziennym, więc niezwykłości tych wydarzeń prawie się nie zauważa.

– Jeżeli w środowisku, w którym odbywają się te koncerty, przyniosą one inne postrzeżenia tego, co moje – rzymskokatolickie, prawosławne czy nawet judaistyczne – to będzie wiele – wyjaśnia ks. Cybulski.

Miroslaw Jarosz

Módlc

HAGIOGRAFIA.

Współczesna cywilizacja wyparła ich z naszej świadomości.

Przestali być potrzebni.

Oni jednak wciąż orędują za nami

– **Czternastu Wspomożycieli.**

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniezielny.pl

Uwierzyliśmy w siebie. Medycyna, psychologia, technika dały nam możliwości radzenia sobie z problemami bez pomocy kogoś z zewnątrz. Nie potrzebujemy zażyłości ze świętymi. „Gardłowe sprawy” życia załatwiamy za pomocą naszego świata. A jeśli już myślimy o świętych, to swojego zbawionego ulubieńca traktujemy jako panaceum na wszystkie sprawy. Nie trudzimy się poszukiwaniem orędownika najskuteczniejszego. Może już tacy nie istnieją? Może i w niebie dostosowano się do naszej mentalności?

Niebo zamiast piekła

Historia chrześcijańskiego świata każe szukać początku kultu Czternastu Wspomożycieli w wieku XIV. Europejczycy, bezradni wobec szalejącej wtedy dżumy, odkryli niezwykle panteon męczenników pierwszych wieków. Dlatego większość naszych świętych to ludzie żyjący na przełomie trzeciego i czwartego wieku. Wtedy to Dioklecjan rozpętał chrześcijanom prawdziwie piekło na ziemi. Taki był jego zamiar. Okazało się jednak, że wyszedł z tego przedsiönek nieba. Bohaterska postawa tysięcy zamęczonych uczniów Jezusa budowała kolejne pokolenia. A na ziemi napojonej krwią męczenników wkrótce jeszcze bujniej zakwitło ewangeliczne życie.

U GÓRY Z LEWEJ: Św. Akacjusz, patron dobrej śmierci

OBOK: Maryja jako orędowniczka dusz czyścöwych



ie się za nami!

Dla wiernych schyłku średniowiecza było ważne co innego. Wypróbowali oni skuteczność wstawiennictwa męczenników. Szczególnie w temacie chorób. I tak pojawił się kult Czternastu Świętych Wspomożycieli. Świętych, którzy według tradycji otrzymali od Boga zapewnienie, że ktokolwiek zwróci się do nich o pomoc, zostanie wysłuchany. Za centrum tego kultu uważany jest kościół w Vierzehnheiligen (czyli z niemieckiego Czternastu Świętych).

Brygada specjalna

Święci tworzący tę „niebiańską brygadę do zadań specjalnych” to: św. Florian chroniący przed pożarem i powodzią; św. Eustachy zajmujący się ogólnie trudnymi sprawami; św. Krzysztof, patron nagłej śmierci; św. Katarzyna z Aleksandrii, specjalistka od bólu gardła i głowy; św. Barbara, pomocna w godzinie śmierci i utrapieniu; św. Jerzy, opiekun rycerzy, ale także chroniący zwierzęta przed chorobami; św. Błażej czczony jako patron od nagłej śmierci i bólu gardła; św. Cyriak, chroniący od opętania; św. Małgorzata z Antiochii Pizydyjskiej, dająca ulgę przy bólach porodowych, zatroskana także o matki w stanie błogostawionym; św. Dionizy, podobnie jak

św. Katarzyna specjalista od bólów głowy; św. Wit (Walenty), patron chorych na epilepsję; św. Idzi, patron trudnej spowiedzi; św. Pantaleon dający ulgę w strasznych chorobach, opiekujący się lekarzami; św. Achacy (Akcjusz), patron od chorób oczu i wstawiający się o dobrą śmierć; św. Eustachy (Egidiusz), patron rycerzy i ludzi w potrzebie, św. Erazm, patron ludzi doznających wielkich bólów brzucha, chroniący także przed piorunami; św. Sebastian wzywany w czasie zarazy.

Nie pomyliłem się! Wyliczonych świętych jest więcej niż czternastu. A to dlatego, że lokalne społeczności wiernych czasami modyfikowały zestaw wspomóżycieli według własnych preferencji i pobożności.

Pojeżdź i rozszyfruj!

Atrybuty, jakie towarzyszą świętym, pomagały w ich identyfikacji – często mówiły o tym, jaką śmiercią męczeńską zginęli, podpowiadały też w jakich sytuacjach kryzysowych się specjalizują. Warto wybrać się do pocysterskiego kościoła w Kamieńcu Żąbkowickim, gdzie po całym kościele rozsiane są rzeźby Wspomożycieli. Odszyfrowanie każdego z nich może być ciekawą przygodą.

Można też odwiedzić Duszniki-Zdrój. W tamtejszym kościele pw. św. Piotra i św. Pawła znajduje się kaplica zmarłych. W niej można podziwiać odrestaurowany, bardzo cenny ołtarz Czternastu Wspomożycieli (których jest tu piętnastu).

Dusznicki ołtarz ma i inne niezwykłości. Oto św. Sebastian jest przedstawiony w stroju rzymskiego żołnierza, a nie jak zazwyczaj młodzieńca z utkwionymi w jego ciele strzałami. Tutaj strzały spoczywają w kołczanie pilnowanym przez aniołka. Św. Katarzyna jest czczona jako patronka umierających i uczących się. A w centrum ołtarza znajduje się bardzo ekspresyjna figura Maryi, orędowniczki dusz czyścicowych.

Odwiedziny Kamieńca czy Dusznik to ciekawa lekcja tajemnicy świętych obcowania. Kiedyś, gdy święci byli jedyną deską ratunku, ludziom było także bliżej do nieba. Dzisiaj duchowa łączność ze zbawionymi jest utrudniona. Bynajmniej nie dlatego, że oni wycofali się z naszego świata. To my zrezygnowaliśmy z przedśionka nieba. Jesteśmy ludźmi wyemancypowanymi. Uwolniliśmy się od bliskości z umarłymi. Może dlatego tak trudno jest nam żyć.



Św. Sebastian nie zawsze występuje wśród Czternastu Wspomożycieli



Św. Florian zapatrzony w chwałę Maryi



Św. Eustachy to patron trudnych spraw

PANORAMA PARAFII pw. św. Jana Chrzciciela w Nowym Gierałtowie

Parafia marzeń

Może to nie to samo, co wchodzić w buty Jana Pawła II, niemniej trzeba się natrudzić, by **sprostać legendzie Kruszyнки**.

Parafia istnieje, bo zamarzyła się śp. ks. prał. Stefanowi Witczakowi. Do 1989 r. trzy wioski tworzące dziś parafię były bowiem filiami Stronia Śląskiego. Potem były marzenia o gościnnej (zatem obszernej) plebanii. Pierwszy proboszcz ukończył jej budowę na początku obecnego wieku (przez prawie dziesięć lat mieszkał w zakrystii). – Zmarł 8 października 2006 r. Na pogrzebie było trzy tysiące ludzi – podkreślają mieszkańcy, których w całej parafii jest nieco ponad czterystu.

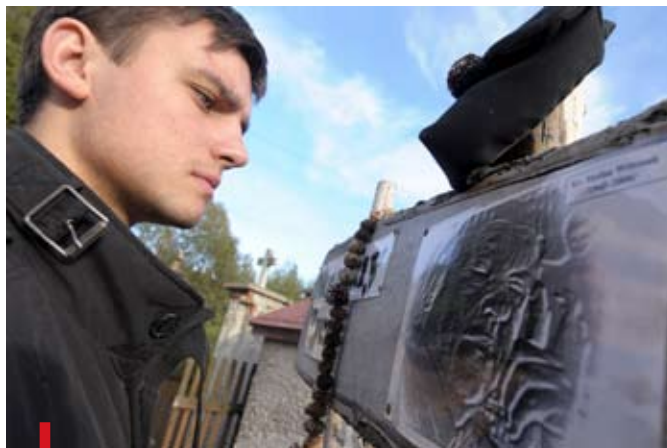
I co teraz?

Nowy proboszcz został wystawiony na nie lada próbę. Przyszło mu zmierzyć się z pamięcią o człowieku, który miał niespożytą energię i zacięcie społecznikowskie.

Ks. Maciej Oliwa nie musi rywalizować z nieżyjącym duszpasterzem o względy parafian. Wniósł do niewielkiej wspólnoty nowego ducha. Jest w parafii zaledwie kilkanaście miesięcy, ale to wystarczyło, by zaskarbić sobie sympatię mieszkańców. Pomogła mu w tym bezpośredniość i zamiłowanie do majsterkowania. – Najważniejsze, że odnosi się do nas bardzo osobowo – chwala. – I widać, że mu na nas zależy.

I co jeszcze?

W plebanijnej zagrodzie dzieją się rzeczy niecodzienne. Dzieci chętnie idą do kościoła, żeby... nakarmić osiołki. „Przy okazji” rodzice wstępują z nimi na Mszę św. Młodzież, choć jej niewiele, lubi wpaść do księdza, żeby spróbować szczęścia na parafialnej strzelnicy. „Przy okazji” spotykają też Pana Jezusa. Nie dziela to z kolei dla wszystkich



Przykościelna wystawa ku pamięci ks. Stefana Witczaka przyciąga wielu znajomych zmarłego spoza parafii.

PONIŻEJ: Figura Matki Boskiej – element osiemnastowiecznego wystroju kościoła parafialnego

radość spotkania przy kawie, bo prosto z Mszy można zająć do parafialnej kafejki. Jest także parafialny basen i najnowsze dzieło: fontanna – kapliczka, zaskakująca efektami specjalnymi.

Wszystko to wymyślone i wykonane przez proboszcza. – Zimy tu są długie, więc trzeba coś z czasem zrobić – wyjaśnia ks. Maciej. Mieszkańcy są zadowoleni z tego, co widzą. A co ważniejsze, coraz częściej pomagają proboszczowi w realizacji jego marzeń.

Z czego żyć?

Nie ma się co ludzić. Bez pomocy kurii i własnej zapobiegliwości ksiądz nie mógłby spokojnie żyć w Nowym Gierałtowie.

Do utrzymania są trzy kościoły i ogromna plebania. To wystarczający ciężar dla parafian, którym się nie najlepiej powodzi. Skąd wziąć grosz dla księdza?

W takich parafiach jak ta widać najlepiej, jak nieudolny jest system utrzymania duchowieństwa w Polsce. Gdyby było tak jak na Zachodzie, gdzie księża otrzymują pensję za swoją posługę, wówczas Nowy Gierałtów byłby parafią marzeń. Jest tu bowiem blisko do ludzi, z którymi, dzięki Bogu, można naprawdę owocnie współpracować. **xrt**



Zdaniem proboszcza



– Moja pierwsza parafia proboszczowska jest bardzo szczególna. Praca tutaj, gdzie żył wielki człowiek,

śp. Kruszyńka, nie jest dla mnie łatwa. To oczywiste. Do tego dochodzą jeszcze sprawy prowadzenia gospodarstwa domowego i troska o kościół. Jako wikariusza nie obchodziło mnie to zbyt wiele.

Bez mieszkańców nie poradziłbym sobie tak dobrze, jak to jest obecnie. Parafianie to ludzie otwarci i spragnieni bliskiego kontaktu z księdzem. Widzę, jak mają coraz większą śmiałość względem mnie. Sercem odpowiadają na serce. Każdy ze swoich budowlanych pomysłów zaczynam realizować sam. Potem dołączają się inni, żeby mnie wesprzeć. Tak wizja proboszcza staje się osiągnięciem całej parafii.

Rozcznik 1967, święcony w Legnicy w 1992 r. Od półtora roku proboszcz w Nowym Gierałtowie. Amator jazdy na motorach i quadach.

Duszpasterstwo w górskiej parafii, rozciągniętej na przestrzeni dwudziestu kilometrów, zmęczonej walką o byt i wyludniającej się, musi być specyficzne. Dlatego cieszy mnie, że parafianie właściwie odczytują inicjatywy, które podejmuję. W ten sposób realizujemy najważniejsze marzenie każdego z nas. Nadzieję na zbawienie.

Ks. Maciej Oliwa

Rozcznik 1967, święcony w Legnicy w 1992 r. Od półtora roku proboszcz w Nowym Gierałtowie. Amator jazdy na motorach i quadach.

ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK